

**„MELIUS EST MORI QUAM VIVERE”
– WIZERUNEK ŚMIERCI W POLSKICH DRUKOWANYCH
ORACJACH POGRZEBOWYCH XVII WIEKU**

Mentalność okresu baroku podporządkowała życie ludzkie myśli o umieraniu i dobrej śmierci. Zaczerpnięte ze średniowiecznej eschatologii pouczenie *memento mori*, przypominało ludziom o jej nieuchronności i nieodwracalności¹. Kreowane przez duchownych modele

Do zredagowania artykułu wykorzystano drukowane mowy pogrzebowe XVII wieku. Powyższy tekst powstał na podstawie przygotowywanej rozprawy doktorskiej zatytułowanej *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*.

¹ Literatura dotycząca zagadnień tanatologicznych jest niezwykle bogata. Na potrzeby niniejszego artykułu warto podać najważniejsze pozycje: B. Rok, *Zagadnienie śmierci w kulturze Rzeczypospolitej czasów saskich*, Wrocław 1991; tenże, *Zagadnienie śmierci w czasach nowożytnych – próba postawienia problematyki badawczej i charakterystyka źródeł*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad historią medycyny”, T. 1:1993, z. 1, s. 23-46; tenże, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995; tenże, *Spoleczeństwo Rzeczypospolitej wobec problemów eschatologii*, [w:] *Oświecenie-Kultura-Myśl. Prace Historycznoliterackie*, t. 17, pod red. J. Platta, Gdańsk 1995, s. 203-216; tenże, *Duszpasterstwo chorych i umierających w okresie staropolskim*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad historią medycyny”, T. 3:1996, z. 1/2, s. 51-64; Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1992; D. Zimmerling, *Od końca do końca. Rzecz o radościach eschatologicznych*, Warszawa 2000; A. Ostrowska, *Umieranie i śmierć*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. 4, pod red. Z. Bokszańskiego, Warszawa 2002, s. 271-273; R. Vorbrich, *Antropologia kulturowa a antropologia śmierci*, [w:] *Popiół i kość. Funeralia Lednickie 4*, pod red. J. Wrzesińskiego, Sobótka-Wrocław 2002, s. 41-43; J.A. Chróścicki, *Oswajanie śmierci pięknem*, „Barok”, R. 11:2004, nr 1, s.17-30; M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu. Od roku 1300 po współczesność*, tłum. T. Swoboda, M. Ochab, M. Sawiczewska-Lorkowska, D. Senczyszyn, Gdańsk 2004, s. 239-355; M. Paknys, *Śmierć*, tłum. B. Kałęba, [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego analizy i obrazy*, oprac. V. Ališauskas, L. Jovaiša, M. Paknys, R. Petrauskas, E. Raila, tłum. P. Bukowiec, B. Kałęba,

postępowania w obliczu śmierci miały oswoić człowieka z nieoczekiwanym, nieznanym i nieodwołalnym wyrokiem boskim, a dobry i gorliwy chrześcijanin – zdaniem kaznodziejów – winien był wykażać się w chwili konania spokojem, cierpliwością i wdzięcznością wobec Boga². Elementy tych postaw odnajdziemy m.in. w siedemnastowiecznych oracjach funeralnych, które ze względu na swój moralizatorski i dydaktyczny charakter, stanowią specyficzną kategorię źródeł, w których znalazły się zarówno opisy wzorców zachowań, jak również stosunku ludzi baroku do wiary, grzechu i soteriologii. Wierząco bowiem, że „Adam urodził grzech, grzech urodził śmierć i tak idzie familia śmierci po dziś dzień przez wszelki rodzaj ludzki”³. Wpływ na taką postawę miała nie tylko działalność duszpasterska, ale i charakter epoki. W XVII wieku bowiem umieralność była wysoka, o czym z jednej strony decydowały wojny, katastrofy i klęski żywiołowe, z drugiej zaś fatalne warunki higieniczne powodujące choroby, zarazy i cykliczne epidemie⁴. W takich okolicznościach wykształcił się model „dobrej śmierci”, który przewidywał spokojne i świadome pogodzenie się z przemijalnością życia. Kres życia miał być odpoczynkiem po długiej i wyczerpującej wędrówce, za jaką uważano ludzką egzystencję. Tenże topos *peregrinatio vitae* obrazował życie ludzkie za pomocą wartkiej wody i płynącej rzeki, co nadawało tym

B. Piasecka, Kraków 2006, s. 735-748; B. Popiołek, *Woli mojej ostatniej Testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009; *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII-XXI wieku*, pod red. D.K. Chojckiego, E. Włodarczyka, Warszawa 2010; *Wymiary śmierci*, pod red. D. Dmochowskiej, T. Swobody, Gdańsk 2010.

² Por. J. Sarcevičienė, *Idealny model kobiety w literaturze okolicznościowej (na przykładzie „Krótkiego wypisania sprawy przy śmierci... Halzbiety z Szydłowca Radziwiłowej” Cypriana Bazylika)*, [w:] *Radziwiłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, pod red. K. Stępnika, Lublin 2003, s. 61-68.

³ [Anioł od św. Teresy], *Strzała od śmierci z ziemi zebrana, [...] Anny z Koscielca Grudzinskiej Bogu z Katedry Kaznodziejskiej w Kościele Poznańskim S. Iozepha W.W. Oycow Karmelitow Bossych, przy Pogrzebie dnia XVI. Września, Roku M.DC.LII. Oddana, Przez [...] tegoż Zakonu Kapłana, y do Druku na żądanie godnych osob podana. Z dozwoleniem Starszych. Poznań 1652, k.[B4]v.*

⁴ Zob. Z.M. Osiniski, *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI-XVII wieku*, Warszawa 2009; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000; Sz. Wrzesiński, *Epidemie w dawnej Polsce*, Zakrzewo 2011.

wyobrażeniom charakter płynności i niestabilności. Życie człowieka porównywano także do burzliwego „morza żałości”, w którym człowiek postrzegany jako łódź, okręt, arka – stara się pomimo przeciwności losu dopłynąć „do portu błogosławionej wieczności”⁵, którym było życie wieczne w niebie⁶.

Przykład zastosowania toposu *peregrinatio vitae*, w którym życie ludzkie podobne jest ziemskiej wędrówce, odnaleźć możemy w oracji funeralnej Angeli Febronii z Koniecpolskich Wielopolskiej (zm. 1663), stolnikowej koronnej, gdzie reformat Franciszek Wolsciusz napisał, iż nieboszczka „dokonała [...] żywotnego biegu” i „dopędziła doskonałego [...] kresu”, po czym „uderzyła [...] o twarde grobowy kamień”⁷. Porównania żywota do żeglującego człowieka dokonał też kaznodzieja Franciszek Ellert w mowie ku czci Jadwigi z Górskich Dąbskiej (zm. 1684), kasztelanowej inowrocławskiej. Zdaniem duchownego – „życie nasze, które tak poważamy, jest igrzyska wizerunkiem oraz mizerii, gorzkości i utrapienia morzem, przez które, aby do szczęśliwego dopłynąć portu, wiele nawałności, szturmów, niebezpieczeństw wytrzymać potrzeba”⁸.

⁵ [Mateusz Lisicki], Łódź Do Szczęśliwego Portu płynąca, Przy pogrzebinach [...] P. Jana Szoldrskiego Cześnika Ziemskiego Kaliskiego, Także [...] Panien Barbary y Jadwigi Dwu Cor [...] Szoldrskich, Kazaniem żałobnym Przez Xiędza [...] Dziekana Lwoweckiego, Plebana Kamińskiego, W Kościele Czempiańskim, dnia II. Grudnia w Roku Pańskim 1662. W drogę wieczności Wyprawiona. Poznań 1663, k.[G4]v.

⁶ Por. B. P o p i o ł e k, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 104-106; J.M. M a r s z a ł s k a, *Kaznodziejstwo barokowe jako element teatru pompa funebris. Kilka uwag z dziejów obrazowania idei marności*, [w:] *Cnoty i wady. Społeczeństwo baroku po obu stronach Karpat*, pod red. J. M a r e c k i e g o, L. R o t t e r, Kraków 2007, s. 40-41; A. W i e c z o r k i e w i c z, *Drogi życia i drogi poznania. Alegoryczne wizje wędrówki w literaturze dawnej*, „Pamiętnik Literacki”, R. 84:1993, z. 2, s. 3-28.

⁷ [Franciszek Wolsciusz], Podkawa Przy kresie dopędzonym odpadająca a do Boskich przeniesiona ręką, Kazaniem przy Exequiach [...] P. Angele Febroniey z Koniecpola Wielopolskiej, Xężny Poryczkiej, Stolnikowej Koronney, Bieckiej, Boheńskiej, etc. Starościny. Przez [...] Reformata, Kaznodzieię Konwentu Krakowskiego, Pokazana, W Kościele Bieckim Oyców Reformatow Dnia 18. Września Roku P. 1663. Kraków 1663, k.A2v; k.[C4]v.

⁸ [Franciszek Ellert], Brzeg Szczęśliwy Łodzi W Życiu [...] Paniey Jadwigi z Górskich Dąbskiej Kasztellanowej Innowrocławskiej. Wiosłem Herbownego Drzewa Jaśnie Wielm. Ichmościow Panow Godziembow Dąbskich dopędzony. Kazaniem Pogrzebowym Przez [...] Zakonu S. Franciszka Strictionis Observantiae ogłoszony. Warszawa 1684, k. A2; k. C.

W mentalności ludzi polskiego baroku „obowiązywały ponadto pewne wartościujące wzory”, które określały męską śmierć – „jako godną i haniebną, bohaterską i podłą, śmierć żołnierza i zdrajcy, człowieka przyzwoitego i skazańca”. Dodatkowo reforma potrydencka kładła szczególny nacisk na kult świętych, przez co przyjęto model śmierci męczeńskiej, którą należało ponieść w obronie wiary⁹. Wnio-skować zatem należy, że śmierć męską, postrzegano wówczas jako odrębną, wyraźnie lepszą kategorię umierania. Zdobyła ona sobie ponadto przywilej wstępu do kultury oficjalnej, przez co wyniesiono ją na piedestał, zrytualizowano i zaczęto ukazywać za pomocą pomników, literatury, malarstwa oraz muzyki. Śmierć kobiet natomiast uchodziła w tym czasie za mniej widowiskową, zwyczajną, nie wykraczającą poza granice „prywatności”. Biało głowy umierały głównie w połogu lub na skutek przebytych chorób, rzadziej dożywając późnej starości¹⁰. Ponadto, co warto zaznaczyć, śmierć męską uważano za heroiczną, przez co utożsamiano ją z państwem i jego historią, śmierć kobiety zaś wiązano jedynie z instytucją rodziny.

W mowach pogrzebowych śmierć określano słowami – „ślepa Ty-ranka”, „śmierć nielitościwa”, „brzydka śmierć”, „nieumiejętny intruz”, „srogi trębacz”, „niespodziany postrach”, „okrutnica”, „okrutna paszcza” lub „niespodziany postrach”. O nieżyjącej kobiecie mówiono zaś, że jej śmierć „wszystko wydarła i porzucić kazała”, że została „pożarta przez śmierć”, „wpadła w okrutnej śmierci paszczę”, „na stronę śmierci przeszła”, „zasnęła twardym i głębokim snem”, „do wieczności odleciała”, „odeszła sama w daleką bardzo krainę”, „poszła z domu do domu” czy też że ją śmierć, jak „gałąź [...] ręką niedyskretną z wielkim wszystkich żalem i bólem odłamała i oderwała”.

Śmierć w kazaniach funeralnych budziła nie tylko strach i przerażenie, ale była także zarówno sama w sobie, jak i w swym konterfekcie „człowiekowi przykra [...] i srodze gorzka”¹¹. Powszechnie przyjmowa-

⁹ Por. B. P o p i o ł e k, *Kobiety świat...*, s. 116-117.

¹⁰ Por. J. S a r c e v i č i e n ě, *Bene vixit ideo bene mortus est. Śmierć kobiety w kazaniach pogrzebowych Wielkiego Księstwa Litewskiego 1. połowy XVII wieku*, „Barok”, R. 13:2006, nr 1, s. 84.

¹¹ [Modest Pierzakowicz], *Gorskość Smierci. Na Pogrzebie [...] P. Theophili z Tęczyna Kopciowey Woiewodzianki Lubelskiej [...] Przez [...] świętey Theologiey Lektora, y na ten czas u Oycow Dominikanow Lubelskich Philosophiey Professora, dnia trzynastego Lutego, Roku tysięcznego sześćsetnego trzydziestego piątego. Lublin 1635, k.[A4].*

no głębokie przekonanie o sprawiedliwości śmierci, która nie miała litości dla nikogo – ani zamożnego, ani biednego, cnotliwego czy złego, co tłumaczono w słowach – „trumna i grób”, jako jedyne na tym świecie „wszystkie prywatne i publiczne hałasy uspakajają i [...] między poufałymi przyjaciółmi wieczny rozbrat czyni[ą]”¹². W mowach pogrzebowych podkreślano również nieuchronność i bezwzględność śmierci, gdyż jak tłumaczył dominikanin Hiacynt Mijakowski – człowieka nie wykupią od niej „wielkie cnoty i znamienite uczynki [...] umarł [bowiem – U.K.] Chrystus, umarła Panna Najświętsza i my pomrzemy [...]. Nie obronisz się jej potęgą świata, nie wykupisz bogaczem, nie wypłaczesz krwawymi łzami nędznika [...] wsiąknij nas w sie[bie] ziemia jako wodę, a tam się dostawszy, nie tylko ciała, ale i chrząstki i co twardsze kości, ziemia z robactwem pogryzie”¹³.

Zachodnioeuropejska ikonografia śmierci odwoływała się często do makabrycznych scen, mających skłonić ludzi do pobożności i pokory. Wśród popularnych motywów pojawiał się – szkielet ludzki; śmierć pędząca na koniu, trzymająca w ręce kosę lub łuk; cierpiące dusze czyścicowe, ale i łagodniejsze elementy i symbole, wprowadzone przez malarzy protestanckich – więdnące kwiaty, klepsydry uosabiające mijający nieubłagany czas oraz gnijące owoce. Po motywy te sięgali także oratorzy. Ciekawy, choć koszmarny wizerunek śmierci zaprezentował kaznodzieja Dominik Krasucki w mowie poświęconej Annie Jadwidze Woyniance Sapieżynie (zm. 1642), wojewodzynie brzeskiej. Zdaniem duchownego – śmierć „koścista [...] na chudym koniu bieży, na głowie ma zegarek, a w ręku ostrą kosę trzyma ukrwioną, która głowy ludzkie w biegu ścina [...] Nie tylko koń, na

¹² [Hiacynt (Jacek) Przetocki], Pałac Który sobie wystawiła w Niebie [...] P. Zophia Szczawinska z Warzymowa, Woiewodzina Brzeska, Kuiawska, etc.etc.etc. Załobnym piorem [...], Na Wysokiey Plebana, Odrysowany w Łenczycy na Pogrzebnym Kazaniu 22. Marca. Y przez tegoż Kapłana Z przydatkiem tego co się tam dla krotkości czasu opuścić musiało Do druku (ponieważ trochę woyna ucichła) podany. A. M. D. G. Roku Pańskiego 1649. Kraków 1649, k.[A₄].

¹³ [Hiacynt (Jacek) Mijakowski], Znaczna W Cnotę Matrona [...] P. Anna z Rusce Lubomirska, Hrabina na Wiśniczu, Kasztellanka Woynicka, Sędomirska, Spiska, Dobczycka, etc. Starościna. Dnia 3. Lutego, W Krakowie u świętey Troyce, schowana; A przy Pogrzebie, Od [...] Dominikanina, Theologa, Przeora tamże u ś. Troyce, y Kaznodzieie u Fary, z Katedry pochwalona. Teraz zaś Z cnotami swemi na pamiątkę potomnym wiekom a na pociechę pozostałej Familiey Drukiem wystawiona. Z dozwoleniem Przełożonych. Roku Pańskiego M. DC. XXXIX. Kraków 1639, s. 50.

którym śmierć jeździ, ale i śmierć sama dwojaką barwę na się bierze – i bladą i zieloną. Błada, kiedy człowieka grzesznego bez pokuty do piekła posyła. Zielona, kiedy sprawiedliwego do nieba wysyła”¹⁴.

Warto zaznaczyć, że w powszechnym przekonaniu życie ludzkie nie było indywidualną własnością człowieka, ale Boga, stąd tylko on mógł zdecydować o jego zakończeniu. Człowiek nie mógł zatem popełnić samobójstwa, gdyż w ten sposób odbierał sobie nadzieję na osiągnięcie zbawienia. Prawda ta zawarta została w oracji wspomnianej już Angeli Febronii z Koniecpolskich Wielopolskiej, gdzie kaznodzieja Franciszek Rychłowski (Rychłowski) zaznaczył, że Bóg jest „Panem żywota ludzkiego, tak dalece, iż człowiek nie może sobie, kiedy chce odjąć żywota, to jest nie może się zgładzić z tego świata – sam to Pan Bóg sobie rezerwował [...] i kiedy tylko zechce może mu go odjąć i człowiek nie wie pewnego czasu, dnia ani godziny, której mu żywot Pan Bóg odbierze”¹⁵.

Nagroda za przykładne i pobożne życie miała być dobra śmierć, która przychodziła wówczas, kiedy moribund przygotował się na nią zarówno duchowo, do czego nawoływały poradniki *ars bene moriendi*, jak i pozalałtował wszystkie ziemskie sprawy¹⁶. Poradnik dobrej śmierci

¹⁴ [Dominik Krasucki], Sakrament W Śmierci A Śmierć W Sakramencie, Na Pogrzebie [...] Paniey Anny Jadwigi Woynianki Mikołaiowej Sapiezyney, Woiewodziny Brzeskiej, Molczackiej etc. Starosciny. Przez [...] Theologa Zakonu S. Dominika, Krola I. M. Kaznodzieię. W Kodniu, Przy gromadney Assystencye rożnych Stanow Senatorskich Duchownych y Świetskich. Dnia 20 Marca, Roku P. 1642. Wystawiony. Warszawa 1642, s. 363-364. Zob. też [Adam Piekarski], Kazanie na Pogrzebie [...] Paniey Barbary Kiszcziny Xiężny Radziwiłowny. Ktore [...] Przeor Wileński Dominikan w Kościele Iwinkim dnia 15. Września uczynił. Eccles. 38. vers. 24. W odpoczynieniu umarłego day odpoczynąc pamiętce iego a ciesz go przy wyszciu ducha iego. Wilno 1614, k.[D3].

¹⁵ [Franciszek Rychłowski/Rychłowski], Pożyczana Rzecz, Wiernie Panu swojemu oddana. Abo Kazanie Przy Pogrzebowym Akcie [...] Paniey Angele Febronie z Koniecpola Wielopolskiej, Stolnikowej Koronney, Bieckiej, Bochenskiej, etc.etc. Starosciny. Przez [...] Reformata, S. Theologię Lektora, a na ten czas Prowincyey Małopolskiej Prowicyała. miane. W Kościele Bieckim Oycow Reformatorow. Dnia 17. Września Roku P. 1663. Do Druku podane. Z Dozwoleniem Starszych. Kraków 1663, s. 2.

¹⁶ *Ars moriendi* (łac. sztuka umierania) był to gatunek literacki rozpowszechniony w piśmiennictwie religijnym późnego średniowiecza. Zawierano w nim zbiory myśli o treści ascetycznej, pomagające człowiekowi przygotować się na dobrą śmierć. Publikacje te zdobiono ciekawymi i unikatowymi wizerunkami śmierci, co dodatkowo podnosiło ich wartość, por. K. Bartoszewski, J. Zbaciałk, *Ars moriendi*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 1, pod red. F. Gryglewicza, Lublin 1973, s. 950.

stanowiła podręczna książeczka, niewielkiego formatu, składająca się z trzech części. Pierwsza przeznaczona była dla człowieka zdrowego, któremu pomimo jego dobrej kondycji, należało ustawicznie przypominać o śmierci. Drugą kierowano do człowieka chorego, którego należało utwierdzać w pobożnych myślach. Trzecia zaś – uważana za najważniejszą – zarezerwowana była dla umierających, którzy w chwili śmierci musieli się wystrzegać diabelskich pokus. Ten swoisty przewodnik zawierał wykaz niezbędnych modlitw, litanii i aktów dla chorego, który znajdując się jeszcze w stanie świadomości, był w stanie je wypełnić. Warto podkreślić, że w okresie renesansu do wspomnianych podręczników sztuki umierania, wprowadzono naukę o dobrym i przykładowym życiu, przez co *artes bene moriendi* przekształcono w *artes bene vivendi* i uznano, że godne i wartościowe życie dawało człowiekowi szansę na spokojną śmierć. Sztuka dobrego umierania stała się zatem tożsama ze sztuką dobrego życia, czego odzwierciedlenie znajdziemy w mowach pogrzebowych dedykowanych kobietom¹⁷. Rozmyślania o śmierci i przemijalności życia ludzkiego czyniła Zofia z Warzymowa Szczawińska (zm. przed 22 III 1649), wojewodzina brzesko-kujawska, która „na każdy dzień, przyszedłszy z kościoła, albo się paciorkami bawiła, albo książki duchowne z nabożeństwem czytała, albo na Testament i na spisany rzeczy wszelkich Inwentarz [...], jakoby na śmierć patrzyła, wiedząc i widząc po drugich, że [...] na tym świecie trzeba [...] do grobu iść, w proch się rozsuć, na straszny Sąd Boży stanąć, dać rachunek ścisły spraw swoich i wziąć naznaczoną zapłatę lub karanie”¹⁸.

W przygotowaniu do dobrej śmierci pomagały także kazania o tematyce tanatologicznej, dyskusje na tematy eschatologiczne, oglądanie obrazów przedstawiających sceny śmierci, jak również comiesięczne i coroczne „treningi” w umieraniu. Szczególnie ważne były

Zob. też H. Szabelska, *Ars moriendi*, [w:] *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*, pod red. A. Borowskiego, Kraków 2001, s. 15-18.

¹⁷ Por. G. Huszał, *Przygotowanie do śmierci w XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne”, T. 31:1983, z. 2, s. 109; B. Rok, *System wartości moralnych w poradnikach dobrego życia w XVIII wieku*, [w:] *Edukacja ku wartościom*, pod red. A. Szela, Kraków 2004, s. 227, s. 234; M. Paknys, *Śmierć...*, s. 741. Zob. też M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.*, Kraków 1987, s. 10; W. Wojtkiewicz-Rok, *Problemy zdrowia i choroby w polskich poradnikach dobrego życia w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny”, T. 3:1996, z. 1/2, s. 65-73.

¹⁸ [Hiacynt (Jacek) Przetocki], Pałac Który sobie wystawiła..., k.Gv.

też organizowane przez bractwa religijne nabożeństwa dewocyjne, których celem było przypominanie o przemijalności życia ludzkiego oraz modlitwa za duszę zmarłego¹⁹. Udział w konfraterniach religijnych dawał szansę na dobrą śmierć oraz osiągnięcie życia wiecznego. Jego członkowie bowiem byli zobowiązani do regularnego udziału w nabożeństwach, przystępowania do spowiedzi świętej oraz przyjmowania sakramentów świętych. Zwracano także uwagę na działalność charytatywną oraz miłosierdzie czynione zarówno wobec żywych, jak i umarłych, gdyż zgodnie z obowiązującą nauką „ten tylko przy śmierci szczęśliwy jest, kto się umie przygotować na śmierć, a to przygotowanie jest przez wiarę i uczynki dobre”²⁰. Zofia z Wielkiej Wsi Giżycka (zm. 1674), sędzina wieluńska, przynależała do Bractwa Różańca Świętego, Szkaplerza Świętego i św. Anioła Stróża²¹. Członkinią czterech konfraterni – Najśłodszego Imienia Jezus, św. Anny, św. Franciszka i Różańca Świętego była również Anna z Wierbna Ciświcka (zm. 1628), kasztelanka śremska, która ponadto odmawiała „koronkę do Panny Najświętszej [oraz – U.K.] mówiła [...] litanię o dobrej śmierci”²². Aż do sześciu bractw religijnych przynależać miała także Barbara ze Żmigrodu Mniszkowa (1653), starościna sanocka, którym „nie tylko zdrową, ale i chorą będąc dosyć czyniła [...] i osobliwie przy samym dokończeniu żywota swego wyciskała akty wiary, nadziei i miłości”²³.

¹⁹ Por. G. Huszał, *Przygotowanie do śmierci...*, s. 114, 116; B. Panek, *Dzieje bractwa Szkaplerza Świętego przy kościele OO. Karmelitów w Krakowie na Piasku do końca XVII wieku*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, R. 10:1963, z. 3, s. 40.

²⁰ [Dominik Krasucki], *Sakrament W Śmierci...*, s. 371.

²¹ [Tobiasz Czechowicz], Pole Buyney Pasze, Dziedzicznego Prawa Dekretem Na Opas Herbowemu Pułkozycowi Oddane A Przy Załobnym Akcie Wielm: [...] Pani Zophii z Wielkiej Wsi Gیزیckiej Sędziny Wielunskiej, Cnot Pobożności y Wysokiego Urodzenia Nałęczą Opasane. Y Kazaniem Przy Przechacnego Zgromadzenia Audientij w Kościele Łyskorńskim. Ogłoszone Przez [...] Zakonu S. Pawła Pierwszego Pustelnika Prowincij Polskiej Definitora y Kaznodzieie Iasney Gory Częstochowskiej. Za dozwoleнием Starszych. Kraków 1674, k. C.

²² [Bartłomiej Wiczorkowski], Kazanie Na Pogrzebie [...] Pani Anny Grabianki z Wierbna Ciswicki Kasztelanki Szremski, Pani Wielką pobożnością y mądrością sławney. Przez Wielebnego [...] Plebana Rydzynskiego. W Rydzynie w Kościele Świętego Stanisława farskim IV. Decembris, Anno Salutis M.DC.XXVIII. odprawione. Z Dozwoleniem Starszych. Poznań 1629, k. D₂v.

²³ [Franciszek Rychłowski/Rychłowiusz], Lew Wesoło odchodzący, od Rzeki ucęstawany. W Kazaniu Przy Exequiach świętej Pamięci [...] P. Barbary ze Żmigroda

Częste spowiedzi czyniła Helena Szemiotówna Stachowska (zm. przed 15 III 1668), skarbnikowa wilkomirska, która zdaniem kaznodziewy Wawrzyńca Janowicza „tak [się – U.K.] grzechami brzydziła ciężkimi, że wołała umierać, niż Zbawiciela urażać, a jeśli powszedni brud jaki się trafił, natychmiast go łzami, spowiedziami, modłami spędziła”²⁴. Anna Teofila Rupniowska (1670), starościna lelowska natomiast, „wybierała się przez wszystkiek czas żywota swojego, w drogę daleką, w drogę wieczności i pilnie układała w skrzynię duszy swojej, wszystkie potrzeby, którymi by dusza jej żyła na wieki”. Stąd też, jak zaznaczył reformat Franciszek Rychłowski, „układała w tych skrzyniach” – „akty cnoty wiary świętej katolickiej [...], cnoty nadziei [...], cnoty miłości bożej [...], cnoty pokory, skromności i wstydu [...], cnoty sprawiedliwości [...], cierpliwości [...], posłuszeństwa”, stąd „rzecz pewna, iż była na duszę swoją wielce miłosierna”²⁵. Na dobrą śmierć, poprzedzoną cnotliwym życiem zasłużyła również, zdaniem kaznodziewy Jana Stanisława na Witwicy Witwickiego, Dorota Gnińska (zm. 1679), wojewodzina chełmińska. Duchowny zaznaczył to w słowach – „lampa jednak cnot twoich nie zgaśnie, kiedy drugich noc ciemna nakryje, tobie światłość wieczna świecić będzie”²⁶.

Mniszkowej Kasztellanki Sądeckiej, Starościny Sanockiej, etc.etc. W osobie Chrystusowej ukazany w Dukielskim Kościele Dnia 23. Maia Roku Pań: 1653. Przez [...] Zakonu S. Franciszka Reformatorow S. Theologiey Lectora. Za dozwoleciem Urzędu Duchownego. Kraków 1653, k.Dv.-k.Dz.

²⁴ [Wawrzyniec Janowicz], Reszta Pocięch W Umbrach Y Ciemiach Smiertelności Na Pogrzebie [...] Paniey Heleny Szemiotowny Stachowskiej Skarbnikowey Wilkomirskiej iako Małżonki, tudziesz y Matki [...] Paniej Helzbiety Toloczkonny Stachowskiej Kazaniem Upatrzona. Przez Wielebneho [...] Kanonika Wendenskiego, Prothonotariusza Apostolskiego, Dziekana Kupiskiego, Plebana Swiadoskiego, w Kosciele Onikscienskim Roku 1668. Marca 15. Wilno 1669, k. D.

²⁵ [Franciszek Rychłowski/Rychłowski], Peregrynacya Do Niebieskiego Ieruzalem, Szcześliwie (nadzieia w P. Bogu) odprawiona [...] P. Anny Teofili z Przyem Rupniowskiej Kasztellanki Sądeckiej, Starościny Lelowskiej, W Kazaniu przy Akcie pogrzebowym, w Sokolinskim Kościele Przez [...] Reformata, w Krakowie u Swietego Kazimierza Kaznodziewy Pokazana Dnia Ostatniego Miesiaca Września Roku Pańskiego 1670. Kraków 1670, s. 20-21.

²⁶ [Jan Stanisław na Witwicy Witwicki], Kazanie X. Iana Stanisława na Witwicy Witwickiego Biskupa Kiiowskiego y Czernic-howskiego, Opata Płockiego, Infulata Ołyckiego. Na Pogrzebie Jaśnie Wielmożney niegdy Paniey Doroty Gninski Woiewodziny Chełmińskiej. Miane dnia pierwszego Pogrzebu u Oycow Reformatorow w Warszawie Dnia 30. Stycznia Roku 1680. [W Warszawie, u Karola Ferdynarda Schroeibera?, po 30 I 1680], k.[C].

Warto zaznaczyć, że zgodnie z regułami podręczników umierania, śmierć dla człowieka baroku miała charakter publiczny. Była więc nie tylko sprawdzianem dla konającego, ale także pouczeniem dla żyjących²⁷, wierzono bowiem, że „żywy od umarłych wiele nauczyć się może”²⁸. W ten sposób umierać miała Jadwiga z Mieszkowa Rogalińska (zm. 1652), żona Władysława, dziedzica na Smolicach. Bernardyn Hieronim Czacki, piewca na jej pogrzebie, wspominał bowiem, że nieboszczka konając podziękowała – „krewnym za miłość. Sąsiadom za życzliwość, a poddaństwu i służebnym domownikom za wierność”, pozostałym zaś ludziom, którzy się przy niej zgromadzili za „chrześcijańską uczynność”²⁹. Podobnie czyniła Marcibella Anna Hlebowiczówna Ogińska (zm. 1681), wojewodzina trocka, która „umierając dziękowała [...] [swym bliskim – U.K.] za wszelkie usługi i przysługi sobie wyrządzone i przeproszała, jeżeli się w czym[ś] naprzykrzała”³⁰.

Dodać należy, że dobra śmierć w rozumieniu siedemnastowiecznym to przede wszystkim śmierć naturalna, poprzedzona chorobami

²⁷ Zob. M. V o v e l l e, *Śmierć w cywilizacji Zachodu...*, s. 314-323; gdzie autor opisał znaczenie wzorowej śmierci publicznej, będącej przykładem dla pozostających przy życiu ludzi.

²⁸ [Aleksy Piotrkowczyk], Zawitanie Trzech Osob [...] Paniey Elżbiety Szemetowny Pacowey Woiewodziny Trockiey, Dawgieliskiey, etc. etc. Starosciney. [...] Paniey Anny Constancyey Zawiszanki. Podkomorzyny W.X.L. Braclawskiey, Dziesienskiey, Dawgieliskiey, Rakiborskiey, etc. Starosciney. [...] Paniey Krystyny Pacowny Podkomorzanki W.X.Lit. Do Grobu Chwalebne. Przez [...] Zakonu Franciszka ś. Braci Mnieszych de Observantia Prowinciała. Z Ambony Wileńskiey Roku P. 1652. dnia 15. Octobra kazaniem ogłoszone [Wilno, w Drukarni Akademickiej, po 15 X 1652], k. B_{2v}.

²⁹ [Hieronim Czacki], Sławna Wysokich Cnot Korona [...] Pani Jadwiga z Mieszkowa Rogalińska, Z Głowy, [...] Pana Władysława Rogalinskiego Małzonka: Gwałtowney śmierci ręką; Zięta. W roku 1652. dnia 8. Lutego w Smolicach załośnie Zaczmiona. w Kościele Bernardynskim Conventu Kobylinskiego, Na żalobnym Katafalku, dnia 18. Marca, w tymże Roku, z Ambony Obiasniona przez [...] tegoż Zakonu, y Klasztoru, na ten czas Kaznodzieie Ordynariusza. A przez Marcina Padwickiego B.P. do druku podana. Poznań 1652, k.[C₄]v.

³⁰ [Michał Wojniłowicz], Rosa Bogu Y Ludziom Miła Y Przyjemna, [...] P. Marcibella Anna na Dąbrownie y Zaslawiu, Hlebowiczowna Oginska Woiewodzina Trocka, Mścibowska, Dorsuniska, Rochaczewska, Starościna, Roku 1681. dnia dwunastego Grudnia [z] Ziemi do Nieba przez śmierć przeniesiona w Rosi Roku 1683. dnia dwunastego Stycznia w Kościele Oycow Dominikanow przy S. Duchu w Wilnie przez [...], S. Theol. Doktora ExProwincya, Pierwszego Oycy Prowincyey Litewskiey, Przeora Poporskiego. Tegoż Zakonu Kaznodziejskiego Dominika Świętego Słowem Bożym Obiawiona. Warszawa 1683, k.[C₄]v.

i cierpieniem, które dawały możliwość odpowiedniego przygotowania się na jej przyjście. Choroby bowiem, jak tłumaczył bazylianin Józef Pietkiewicz – „częstokroć [...] w bogate przemieniają się skarby, którymi dusza dokupuje się Nieba, gdyż nie insza jest duszy do Nieba przeznaczony cecha, tylko utrapienia, boleści, dolegliwości i insze przeciwności”³¹. Cierpienie zaś było postrzegane jako cnota, którą osiąść mogą jedynie ludzie chorzy. Zdaniem jezuity Michała Ginkiewicza, Zofia z Druckich Lubeckich Laskowska (zm. przed 23 I 1649), żona Pawła, „wielkie theatrum Bogu cierpliwości swej zbudowała i rzadkim, a miłym widokiem oczy [nie tylko – U.K.] świętych ucieszyła, ale i żywych zbudowała, mężnym wytrwaniem częstego męczeństwa, albowiem głos chwały i afekt wdzięczności [ku Bogu – U.K.] z ust i serca jej w chorobach nie ustawał wychodzić”³². Ciekawie natomiast w swej chorobie zachowywała się opisana powyżej Marcibella Anna Hlebowiczówna Ogińska, która nie tyle w boleściach ubolewała nad sobą, co „trapiły ją bóle, [...] płacz i boleść Małżonka, dlatego też [...], kiedy sama Onego nie mogła wstrzymać od żalu i płaczu [...], tak wiele razy różnych ludzi, osobliwie Kapłanów do niego posyłała, miłością Boga obwiazując, żeby się nie turbował i żalił, tak bardzo nad nią bolejącą”³³. Anna Jadwiga Woynianka Sapieżyna zaś, jak podaje kaznodzieja Dominik Krasucki, zapadłszy przed śmiercią na ciężką chorobę nie chciała się leczyć tłumacząc swemu mężowi – „niechajże mnie nie leczy czarownica, bo to wszystko wola Boża [...] więcej ja [jestem – U.K.] winna Panu Bogu, niżeli zdrowiu swemu i sobie i nikomu nie chcę być do grzechu okazją, wolę już umrzeć, niżeli obrazić Boga mego”³⁴.

Zdarzało się, że kobiety umierały podczas ciężkiego porodu, przez co na chwilę rozwiązania szykowały się w szczególny sposób – przygotowywały testamenty, czyniły legaty, przystępowały do sakramentu puku-

³¹ [Józef Pietkiewicz], Sen Słodki Pobożney Śmierci [...] Paniey Krystyny Woynianki Kuncewiczowey Woiewodziny Brzeskiej Kazaniem Pogrzebowym w Cerkwi Łyskowskiej Dnia 8. Febr: Anno 1685 Przez [...] Zakonu Świętego Bazylego, Sekretarza Hegumena Byeńskiego Z dozwoleniem Star: Tłumaczony, Wilno 1685, k.[C₄].

³² [Michał Ginkiewicz], Kazanie Na Pogrzebie Dobrey Pamięci [...] P. Zofiey z Drucka Lubeckiey. Pawłowej Laskowskiej Przez [...] Proboszcza Domu Professow Wilenskiego y S. Theologiey Doktora, Societatis Iesu miane. A za dozwoleniem Starszych w druk podane. Wilno 1649, k.[D₄] v.

³³ [Michał Wojniłowicz], Rosa Bogu Y Ludziom Miła Y Przyjemna..., k. C₃.

³⁴ [Dominik Krasucki], Sakrament W Śmierci..., s. 370.

ty. Trudny poród, który zakończył się śmiercią położnicy, miała Zofia z Ostroga Lubomirska (zm. 1622), podczaszyna koronna. Kanonik krakowski Jakub Ostrowski w mowie na jej pogrzebie podkreślił, że zmarła, „choć syny z boleścią rodziła [...] od czego i śmierć odniosła”, pozostawiła nadzieję, „że zrodziła takich, którzy prawicą swą i chwałę imienia Bożego, miłość Ojczyzny, a sławę familii swojej rozmnażać będą”³⁵. Podwójną tragedię przeżył natomiast Adam z Babina Pszonka, chorąży chełmski, który na „żałobnym katafalku” żegnał zarówno swą żonę Ewę Annę (zm. 1643), jak również ich nowonarodzoną „dziecinę, która lubo już mlekiem przyrodzonym odchowana była, jeszcze piersi ćwiczenia i wychowania dobrego od rodzicielki swej potrzebowała”³⁶.

Zatem, jak opisano powyżej, każda z wymienionych bohaterek mów pogrzebowych w przekonaniu oratorów spodziewała się śmierci. Dla żadnej z nich śmierć nie była zaskoczeniem, wręcz przeciwnie była wyczekiwany stanem i przepustką do wiecznej szczęśliwości, której gwarantem miało być cierpienie, doznane na ostatnim etapie życia.

Wyjątkową łaską cieszyli się ci, których śmierć następowała w dniu święta kościelnego, w sobotę, niedzielę lub po jutrzni, ponieważ ich zgon, według wierzących, stawał się początkiem nowego życia. Jednak, by dostąpić takiego szczęścia, należało żyć cnotliwie i wykazać się czystością, pokorą, pobożnością oraz miłosierdziem wobec potrzebujących. Angela Febronia z Koniecpolskich Wielopolska (zm. 1663), stolnikowa koronna, jak przekazał reformat Franciszek Wolsciusz, „w dzień Nawiedzenia Panny Przenajświętszej do Elżbiety [...] drogę wieczności zakończyła [...], [dlatego – U.K.] już tedy przy takiej przewodniczcze nadzieja, że dopędziwszy kresu, odpoczywa [...] w rękach Boskich”³⁷. Anna z Czacza Gajewska (zm. 1639) natomiast, zdaniem kaznodziei Jana Różyckiego, w sobotę oświadczyła, że nie boi się umierać i wzięła krzyż do ręki, a po wypowiedzeniu słów –

³⁵ [Jakub Ostrowski], Żal Pogrzebowy Przy trunnie [...] Paniey Zophiey, Księżney z Ostroga Lubomirskiej, Podczaszyny Koronney, Sędomiarskiej, Spiskiej, Białoczerkiewskiej, etc. Starościny Na Wiśniczu dnia 15. Lutego. Roku 1623 odprawiony. W Krakowie, W Drukarni Franciszka Cezarego. Roku Pańskiego 1623, k. Bv.-k. Bij.

³⁶ [Hieronim Makowski], Trzy Splendori Zacności Białogłowskiej. Pokazane na Pogrzebie, [...] P. Ewy Anny Pszoncyny. Choraziny Chełmskiej Przez [...] S. Pisma Doktora, Kaznodzieię Lubelskiego, Zakonu Kaznodziejskiego. W Kościele Lubelskim, S. Stanisława, Oycow Dominikanow. 9. April. Anno Dni. 1643. Lublin 1643, s. 107.

³⁷ [Franciszek Wolsciusz], Podkowa Przy kresie dopędzonym..., k.D3v.

„Niech Będzie Pochwalony Najświętszy Sakrament [...], stała się trupią głową na tym majestacie wystawiona”³⁸.

Specjalnych obrzędów wymagały ostatnie chwile życia. Kiedy kochający pożegnał się ze swoją rodziną, przy jego łożu pozostawał jedynie duszpasterz. W pomieszczeniu, w którym miało dokonać się umieranie, zbędne przedmioty nie mające wartości religijnej, zastępowano krucyfiksem, obrazem Najświętszej Maryi Panny, gromnicą, relikwiami świętych, poświęconą palmą i barankiem zwanym agnuskiem. Ważne było także przygotowanie święconej wody i książeczki do nabożeństwa. W chwili śmierci podkreślano także wyjątkową opiekę Matki Bożej, która chroniła umierającego przed szatanem i prowadziła go do szczęśliwej śmierci gwarantującej zbawienie. Tak więc Marya znajdowała się we wszystkich poradnikach dobrej śmierci i zawsze pełniła w nich funkcje orędownicze, ponieważ „przy śmierci z nagłą napadającej, ratującą podawała rękę”³⁹. Dla osób spodziewających się śmierci niosła ukojenie, budziła ufność i dawała spokój⁴⁰. Stąd też, jak sugeruje Alicja Nowak, „modlitwy w intencji umierających zawierały prośby do Maryi o odpędzenie demonów, o odsunięcie smutku i strachu, a także błagania o orędownictwo u Syna, by Ten pozwolił zmarłemu dostąpić wiecznej szczęśliwości i zamieszkać na niebieskim dworze ze wszystkimi świętymi”⁴¹. Problem dobrej śmierci znalazł również odzwierciedlenie w kulcie świętych – głównie św. Barbary

³⁸ [Jan Różycki], Żałobny Kataphalk [...] Pani Annie z Czacza Gaiewski Przy pogrzebie wystawiony. Przez [...] Proboszcza Kościańskiego, Szrem: etc. sługę domowego. Iaśnie Wielmożnego Iego Msci X. Biskupa Poznańskiego w kościele Czackym. 20. Iunij Roku Pańskiego 1639. Poznań 1639, k.[C4]v.

³⁹ [Józef Dambrowski], Żal Doroczną nieukoioony rewolucyą, Z Przedroczoney Śmierci [...] P. Katarzyny Hrabianki na Skrzynnie Szczawinskiej, Łęczyckiej, y Gąmbińskiej etc. Starosciney. W Corce Jephtego adumbrowaney Przez [...] Zakonu Oyca S. Franciszka Braciy Mnieyszey Reformatorow, na ten czas Prowincyey Wielkopolskiej Sekretarza. Przy Anniwersarzu w Kościele Szczawińskim tegoż Zakonu Kazaniem pogrzebowym ponowiony. Roku Pańskiego 1662. dnia 12. Października. Warszawa 1664, s. 25.

⁴⁰ Por. G. H u s z a ł, *Przygotowanie do śmierci...*, s. 131-132; M. W ł o d a r s k i, *Ars moriendi...*, s. 130-133; M. A l e k s a n d r o w i c z - S z m u l i k o w s k a, *Radziwiłłówny w świetle swoich testamentów. Przyczynek do badań mentalności magnackiej XVI-XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 33.

⁴¹ A. Z. N o w a k, *Człowiek wobec wieczności. Ukraińskie i białoruskie prawosławne piśmiennictwo żałobne XVII wieku*, Kraków 2008, s. 95.

i św. Józefa, którzy uznani zostali za orędowników i pocieszycieli w ostatnim i zarazem najważniejszym akcie ludzkiego życia.

O usunięcie wszelkich zbędnych przedmiotów ze swego pokoju poprosiła Marcjanna z Daniłowiczów Koniecpolska (zm. 1646), wojewodzina ruska, której „osobliwie przed śmiercią swoją, tak był świat obmierzył [...], że cokolwiek mogło jej być najmilszego, wynieść kazała, aby od wszystkich rzeczy stworzonych, afekt swój uwolniła i jako w ubóstwie Zakonu umarła”⁴². O pośrednictwo i opiekę w czasie konania poprosiła Matkę Bożą, Teresa Małgorzata z Przyłęka Męczińska (zm. 1667), podkomorzyna wieluńska, która „w godzinie śmierci [...] prosiła o ratunek Przebłogosławioną Matkę miłosierdzia, która w takowych morskich nawałnościach zowie się *Stella maris* – Gwiazdą morza i [do] portu szczęśliwej wieczności, prostą pokazuje drogę”⁴³. Księżna Anna ze Sztemberku Ostrogska (zm. 1635) zaś, tuż przed śmiercią oddała się w opiekę Stanisławowi Kostce, któremu „klejnocik [...] ofiarowała, mówiąc – Trzeba się nam teraz bardzo temu Błogosławionemu zalecać, zaiste znaki to jawne, jakobym już ze świata odejść miała”, o czym wspomniał jezuita Marcin Hincza piewca na jej pogrzebie⁴⁴.

Warto dodać, że w Kościele potrydenckim istotną rolę w osiągnięciu zbawienia zaczęły odgrywać sakramenty. Kapłan, którego uczestnictwo w chwili śmierci stało się obowiązkowe, udzielał umierającemu sakramentu – pokuty, komunii i oleju świętego. Przystąpienie do spowiedzi, które dokonywało się w wyniku zagrożenia życia, traktowano w szczególny sposób, stąd też namawiano moribunda, by okazał

⁴² [Jędrzej (Andrzej) Cyrus], Kazanie Na Pogrzebie [...] P. Martiany Daniłowicowney Koniecpolskiej, w Kościele Przecławskim, [...] Karmelity Bossego, Kathedralnego Kościoła Krakowskiego Kaznodzieie Ordynariusza. Przez X. Iana Grzybowskię, Proboszcza Przecławskiego do druku podane. Z dozwoleń Starszych. Kraków 1646, s. 10.

⁴³ [Sebastian Stawicki], Przeprawa Łądem y wodą Przez Szrzeniawską Rzekę Do szczęśliwej Wieczności Portu, [...] P. Teresie Małgorzacie z Przyłęka Meczinskiej, Podkomorzyny Wielunskiej, Layskiej, etc. Starosciny, Na zalosnym Pogrzebowym Akcie Kazaniem Na Iasney Gorze Częstochowskiej Torowana. Od [...] Zakonu S. Pawła Pierwszego Pustelnika, Prowincyey Polskiej Definitora y Kaznodzieie na Iasney Gorze Częstochowskiej, Roku P. 1667. Dnia Listop. Kraków 1668, k. Fv.

⁴⁴ [Marcin Hincza], Złota Korona Abo Kazanie Na Pogrzebie [...] Xiężny Anny z Sztemberku Ostrogskiej, Hrabiny na Tarnowie, Woiewodziny Wołyńskiej. Ktore miał [...] Prowincyał Polski Societas ISEU. Dnia 7 Stycznia. Roku 1636 W Kościele Iarosławskim Societatis Iesu. Za dozwoleń Starszych, y Urzędu Duchownego. Kraków 1636, k. E4.

wymaganą skruchę i pojednał się z Bogiem. Komunia przedśmiertna nosząca nazwę „Wiatyku” – podawana była, jako ostatni posiłek przed zgonem. Pod względem teologicznym niezmiernie ważne było również „ostatnie namaszczenie”. Dokonywano go więc nie tylko wobec osób konających, ale także zmarłych, jeśli od śmierci nie upłynęły więcej niż dwie godziny. Sakrament ten łagodził lęk przed śmiercią, kołł smutek z powodu odejścia z tego świata, jak również zmniejszał karę za popełnione w ciągu życia grzechy⁴⁵.

Na generalną spowiedź z całego życia zdecydowała się wspomniana już Helena Szemiotówna Stachowska, która według duchownego Wawrzyńca Janowicza „uszła śmierci zasadzek [...] przez kilkakrotną spowiedź w samym zgonie dożywością z wielką skruchą uczynioną”⁴⁶. Podobnie zachowała się Zofia z Druckich Lubeckich Laskowska, która „czując, że czas rozwiązania z ciałem nadchodzi, do Pana swego, jako trzcina do słupa żelaznego, aby nie była oderwana się przywiązała [...] i kilkakroć spowiedzią świętą sumienie swe, a raz dożywością przeczyściła. [Ponadto – U.K.] kilkakroć w chorobie, z której nie wstawała, Pana się swego ciałem i krwią najdroższą posilała”⁴⁷. O Marcibelli Annie Hlebowiczówniej Ogińskiej, dominikanin Michał Wojniłowicz wspominał natomiast, że na łożu śmierci została opatrzona sakramentami świętymi, po czym „ukrzyżowanego Jezusa do rąk i serca swego nieustannie tuląc, a Jezus i Maria, aż do zgonu życia swego zawsze doskonale i wyraźnie wymawiając – Panu Bogu ducha oddała”⁴⁸. Podobnie zachowały się Dorota Gnińska oraz Anna ze Smuszewic Modlibowska (zm. 1678), stolnikowa i surogatorowa poznańska. Zarówno jedna, jak i druga, gdy poczuła się „być śmiertelną [...]” wzięła na drogę wieczności *Viaticum Eucharisticum* (Sakrament Najświętszy) – pomazanie przyjęła ostateczne i wszystkich żegnając szczęśliwie w Bogu zasnęła⁴⁹.

⁴⁵ J. Stefański, *Życie liturgiczno-religijne w czasach staropolskich*, „Studia Gnesnensia”, T. 17:2003, s. 301-311; B. Rok, *Mentalność duchowieństwa polskiego w XVIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych. Prace Historyczne 4*, pod red. K. Matwijowskiego, B. Roka, Wrocław 1993, s. 52; tenże, *Duszpasterstwo chorych i umierających...*, s. 59-63.

⁴⁶ [Wawrzyniec Janowicz], *Reszta Pociach W Umbrach...*, k.D2.

⁴⁷ [Michał Ginkiewicz], *Kazanie Na Pogrzebie Dobrey Pamięci...*, k.Ev.-k.E2.

⁴⁸ [Michał Wojniłowicz], *Rosa Bogu Y Ludziom Mila Y Przyjemna...*, k. E.

⁴⁹ [Bernard Jasłowski], *Kazanie Na Pogrzebie [...] P. Doroty Gninski Woiewodziny Chelminskiej, Kowalewskiej, Knyszynskiej, Radzynskiej, Grodeckiej, etc. etc. Starosciny. Miane Przez [...] Zakonu S. Cistercienskiego Professora Wangrowieckiego*

Po śmierci, ciało zmarłego należało traktować z należytym szacunkiem. Myto je i ubierano w przygotowane na tę okoliczność żałobne szaty, po czym długo modlono się o zbawienie duszy nieboszczyka. Warto podkreślić, że grzebaniu ciał w XVII wieku towarzyszyły bogate obrzędy i rozbudowany ceremoniał. Pogrzeb sarmacki uważano bowiem za swoiste wyreżyserowane widowisko, w którym elementy sacrum i profanum przenikały się wzajemnie. Kościół i cmentarz stały się więc sceną, na której odgrywało się misterium śmierci⁵⁰.

Podsumowując rozważania na temat ulotności życia ludzkiego i śmierci warto podać ciekawe opisy tego, co owa „jadowita jędrza”, czyni z ciałem człowieka. Otóż według jezuita Piotra Skargi człowiek na skutek śmierci – z „rozkosznika, w potrawach, w szatach, pościelach, jedwabiach, w woniach drogich i perfumach, staje się brzydki i sprośny trup [...]. Z onego, który do siebie wszystko garnął, zbierał, brał, zamykał, ścisnął, stała się rozbita puszka, w którą młot śmierci uderzył i z niej wszystko wysypał”⁵¹. Inny, równie interesujący opis, podał franciszkanin Tomasz Dygoń w oracji na wyprowadzenie ciała Marcibelli Hipolity Wodyńskiej (zm. 1651), podskarbinskiej wielkiej litewskiej. Zdaniem duchownego – „z tak ślicznej kreatury boskiej, z tak rozumnego stworzenia boskiego, z tak zdrowego, dużego, urodziwego człowieka, czyni [śmierć – U.K.] w oczach wszystkich w trumnie brzydkiego, czyni bryłę ziemi, czyni strawę dla robactwa”⁵².

Kaznodzieję Ordynalnego w Kościele Wangrowieckim WW. Oycow Cistercien Dnia 28. Marca. Roku od Narorzenia Pańskiego 1680. [B.m.dr., po 28 III 1680], k. Dv. oraz [Hipolit Stojkowski], Drzewo Moralne. Rozlicznymi Niebieskimi obrodzone Cnot SS. Owocami Toporem śmierci doczesnie podcięte Do Niebieskiego Paradyzu wiecznie przesadzone. [...] Anny z Smuszewic Modlibowskiej Stolnikowej y Surrogatorowej Poznanskiej. Kazaniem W Kościele Poznańskim Oycow Franciszkanow u S. Antoniego z Padwi ku nieśmiertelności. Przez [...] Pisma S. Doktora, Oycy Prowincy Polskiej, y Kaznodzieję Ordynariusza, Zakonu Braci Mniejszych Świętego Franciszka Conwent. podźwignione. Poznań 1678, k. F.

⁵⁰ Zob. H. S z a b e l s k a, *Pogrzeb sarmacki*, [w:] *Słownik sarmatyzmu...*, s. 142-145.

⁵¹ [Piotr Skarga], Kazanie na pogrzebie Krolowej Polskiej Anny, ostatniego potomka domu Iagielowego, [w:] *Kazania Przygodne z inemi drobniejszymi pracami o roznych rzeczach wszelkim stanom należących [...]* Teraz znowu przezyrane, y w iedne Księgi dla snadniejszego używania zebrane. Z dozwozeniem Starszych [...] Kraków 1610, s. 252.

⁵² [Tomasz Dygoń], *Controversia Tribunalu Niebieskiego między żywotem doczesnym światem przemiatającym y śmiercią nie użytą. Na Wyprowadzeniu Ciała [...]* P. Macibelli Hippoliti Wodynskiej, Woiewodzinaki Podlaskiej Podskarbinskiej Wiel-

W ramach konkluzji, stwierdzić należy, że zasadnicze miejsce w laudacji pogrzebowej zajmował moment śmierci, który nawiązywał zarówno do antycznej, jak i chrześcijańskiej nauki *ars bene moriendi*. Analiza oracji funeralnych prowadzi do wniosku, że śmierć jako największa obok poczęcia i narodzin tajemnica biopsychiczna, towarzyszyła i będzie towarzyszyć ludziom w ziemskim istnieniu. Myśl o śmierci i obcowanie z nią w codziennym życiu, od zarania dziejów budziła w ludziach strach i przerażenie, pomimo iż wierzyli oni w życie pozagrobowe. Poczucie niepewności wzbudzała w nich obawa dotycząca tego, co nastąpi po jej nadejściu – zbawienie, pokuta czy też wieczne potępienie. Bogobojne kobiety, bohaterki przebadanych oracji funeralnych, pamiętały o tym, że każdy czyn popełniony za życia, będzie miał wpływ na ich los po śmierci. Z tego też powodu starały się postępować pobożnie i cnotliwie, a za wszelkie zaniedbania i przewinienia odprawiały pokutę i gorliwie przepraszały Pana Boga. Strach przed piekłem był również elementem codziennej refleksji kobiet, czynionej w czasie modlitwy oraz lektury nabożnych ksiązek. Wątki dotyczące życia wiecznego poruszali ponadto duchowni. Miało to miejsce podczas spowiedzi lub głoszenia kazań. Sygnalizowali wówczas, że człowiek jest więźniem śmierci, stąd już w chwili narodzin odczuwa jej obecność, choć początkowo sobie tego nie uświadamia. Z upływem czasu natomiast zbliża się do niej coraz bardziej, dlatego jedynym lekarstwem na śmierć, zdaniem oratorów, było oswojenie się z myślą, że istnieje i pogodzenie się z faktem, iż jest ona oczywistym i nieodwołalnym wyrokiem boskim.

kicy W.X.L. Starościny Brzeskiej, Suraskiej, etc. etc. Ogłoszona W Grodnie w Horodnicy Przez Xiędza [...] Zakonu Bracjey Mnieyszey de Observan: Kaznodzieię Generalnego, Conventu Grodzieńskiego Gwardiana. Roku 1651. dnia 17. Octobra. Potym w Druk podana tegoż roku, z Rozkazania Starszych. w Wilnie w Drukarni S. Troycy Oycow Baz.[ylianow] 1651, k. Bv.-k.B2.

URSZULA KICIŃSKA

**„MELIUS EST MORI QUAM VIVERE” – REPRESENTATION OF DEATH
IN POLISH PRINTED FUNERAL ORATIONS IN THE 17TH CENTURY****Summary**

Eschatological issues became the primary part of the 17th century funeral orations. Such situation was influenced by the parenetic character of this source as well as high mortality of people in the Baroque era, caused by wars, natural calamities and disastrous hygienic conditions. The perception of female and male death at that time was different. Male death was considered to be heroic, meritorious and – most of all – public and thus worthy of presentation in culture. Female death, however, usually took place in the privacy of home, during a hard childbirth or as a result of illness, and thus was considered to be common, not worthy of public view.

In the Baroque era, the model of good death became popular. It presumed an acceptance of the transient nature of life and preparation for death's arrival by reading *ars bene moriendi* manuals. Good death was also awaited through listening to sermons of thanatological subjects, contemplating pictures depicting death scenes and monthly or annual “trainings” in dying. Special devotional services in which the members of religious confraternities participated were popular at that time. Charity and mercy towards both the living and the dead were also valued. Moreover, good death in old Poland was understood as natural death preceded by suffering and illnesses, as they allowed for the completion of all earthly issues and parting with family. The sacraments (of penance, Holy Communion and holy oils), which the moribund received for his last journey, began to play a very important role at that time.

The perusal of funeral sermons leads to a conclusion that thoughts about death and life beyond the grave accompanied the people of the Baroque era almost all the time. Because of that, people strove to lead a pious and virtuous life and apologize to God for bad deeds, in order to deserve eternal life in heaven.

Translated by Hanna Rybkowska